

GAZETA POLSKA



Bukowiny

Видання громадської організації
«Чернівецьке обласне Товариство польської
культури ім. Адама Міцкевича»



Nr 232 (813)

Lipiec 2026 r.
Ukazuje się od 30 lipca 1883 roku

Pismo społeczne, gospodarcze i literacko-kulturalne

Żywy most przyjaźni między narodami

Ukraińska edycja XXXVII Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania” odbyła się w Czerniowcach w sobotę i niedzielę, 11–12 lipca



szczęście uczestniczyć w sobotnich uroczystościach, występy polskich i ukraińskich zespołów wywarły ogromne wrażenie. Występ dziecięcego zespołu folklorystycznego (wokalnio-tanecznego) „Dolnianska” ze Starej Krasnoszory przyjęto gromkimi brawami

ruszenia do tańca. Po nich wystąpił zespół Towarzystwa Niemiecko-Austriackiego „Widroddzennia” (którego siedziba mieści się naprzeciwko Domu Polskiego), a w powietrzu rozbrzmiały słowa w języku niemieckim: „Jesteśmy Bukowińczykami, bo żyjemy w krainie



i oklaskami. Ci potomkowie górali Czadeckich zademonstrowali ciągłość pokoleniową, gdy dorośli wystąpili razem z uczniami, a nawet czteroletni chłopiec, który z zapalem próbował wykonać wszystkie tradycyjne kroki taneczne.

W zeszłym tygodniu zespół wrócił z Polski, gdzie uczestniczył w tradycyjnym otwarciu XXXVII Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego w Pile i Jastrowiu. Nic więc dziwnego, że kolejnym wykonawcą przed Domem

buków...”

Publiczność miała okazję usłyszeć dawne pieśni i zobaczyć obrzędy z Rumunii oraz Ukrainy, podziwiać żywiołowe tańce bukowińskie i dać się oczarować melodiom – od radosnych po pełne melancholii. Choć styl każdego z zespołów jest odrębny, łączy je wspólny mianownik: autentyczny charakter bukowiński. UCZESTNICZY FESTIWALU przeszli w uroczystym korowodzie ulicą Olgi Kobyłańskiej oraz przez Plac Centralny na Plac Teatralny,



Ukraińska edycja XXXVII Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania” odbyła się w Czerniowcach w sobotę i niedzielę, 11–12 lipca.

CZERNIOWCE CO ROKU goszczą to wyjątkowe wydarzenie, które łączy Polskę, Rumunię, Węgry i Ukrainę oraz promuje kulturę Bukowińczyków różnych narodowości – ludzi, którzy wskutek zrzędzenia losu znaleźli się poza swoją ojczyzną. To międzynarodowe przedsięwzięcie kulturalne zgromadziło miłośników bukowińskiego folkloru.

Dwudniowe obchody rozpoczęły się w sobotę o godzinie 10:30 na ulicy O. Kobyłańskiej, w pobliżu Domu Polskiego. Mimo wczesnej pory zgromadził się tam liczny tłum, by obejrzeć występy artystyczne z udziałem ukraińskich i polskich zespołów. Uczestnicy powitali również

Zbigniewa Kowalskiego, dyrektora tego objazdowego festiwalu. Pan Zbigniew wyjaśnił, że miejsce rozpoczęcia tego tradycyjnego wydarzenia nie zostało wybrane przypadkowo; pomysł na festiwal „Bukowińskie Spotkania” narodził się właśnie tutaj, w Domu Polskim – miejscu często odwiedzanym przez świętej pamięci Kazimierza Feleszkę, profesora Uniwersytetu Warszawskiego. Jako rodowity Bukowińczyk i uczony europejskiego formatu badał on losy swoich rodaków w różnych krajach.

Władysław Strutyński, prezes Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza i docent Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego im. Ju. Fedkowycza, dodał, że Feleszko – przyjaciel i pokrewny duchem współpracownik etnografa Zbigniewa Kowalskiego – tak bardzo zaraził swego kolegę tą ideą, iż pan



Zbigniew (który nie jest rodowitym mieszkańcem Bukowiny) kieruje festiwalem – a tym samym poświęca ogromny wysiłek organizacji „Spotkań Bukowińskich” – już od końca lat 80.

Sądząc po reakcjach mieszkańców Czerniowiec oraz gości, którzy mieli

Polskim był zespół „Jastrowiaczy”; jego solistka, Agnieszka Ramucka, prawdziwie porwała publiczność polskimi pieśniami ludowymi, które skłoniły zgromadzonych nie tylko do rytmicznego tupania, ale wręcz do

gdzie odbyło się uroczyste otwarcie XXXVII Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego. Tradycyjne trembity obwieściły rozpoczęcie „Spotkań Bukowińskich”.

(Ciąg dalszy na str. 5).

Czy Europa będzie potrafiła bronić się wspólnie

PYTANIE NIE BRZMI JUŻ, czy Europa musi więcej inwestować w obronność — lecz czy potrafi robić to wspólnie. W kolejnym odcinku naszego międzynarodowego podcastu sprawdzamy, jak kraje Unii korzystają z programu pożyczek SAFE.

ROZMAWIAMY o SAFE (to skrót od Security Action for Europe) – programie pożyczek na obronność, które mają wzmocnić naszą autonomię strategiczną. Czy chorwacki rząd miał pomysł na zakupy wzmacniający własny przemysł obronny? Co najbardziej potrzebne jest Łotwie? A czy polscy decydenci rozumieją już, po co zacieśniać europejską współpracę w tej dziedzinie?

Europa przygotowuje się na coś, z czym miała nadzieję nigdy więcej się nie mierzyć. Na całym kontynencie rządy zamawiają rakiety, drony, amunicję, pojazdy opancerzone i systemy obrony powietrznej. Budżety obronne rosną. Od fabryk oczekuje się szybszej produkcji. Zmienił się też język polityki: Europa nie mówi już tylko o wspieraniu Ukrainy. Mówi o obronie samej siebie.

Jest jednak problem. Broń jest droga. Wiele rządów już teraz mierzy się z presją wynikającą z zadłużenia, inflacji i napiętych budżetów publicznych. A państwa europejskie przez dekady budowały swoje systemy obronne w większości osobno — kupując różny sprzęt, od różnych dostawców, według różnych planów krajowych.

I tu pojawia się SAFE. To nowy instrument pożyczkowy Unii Europejskiej na cele obronne — o wartości do 150 miliardów euro — zaprojektowany po to, by pomóc państwom członkowskim szybciej inwestować w zdolności wojskowe i, tam, gdzie to możliwe, kupować je wspólnie.

Ale SAFE nie jest tylko technicznym narzędziem finansowania. Stawia znacznie większe pytanie. Czy Europa naprawdę może wspólnie się dobroić?

Co tydzień zbieramy głosy z różnych części Europy, żeby sprawdzić, jak europejskie decyzje wpływają na ludzi na całym kontynencie. Dziś pytamy, jak SAFE może zmienić europejską obronność — i czy zdoła spełnić swoją obietnicę.

Cóż, SAFE było odpowiedzią na jedno z wyzwań, które musieliśmy rozwiązać: jak bardzo szybko zwiększyć dostępne zasoby finansowe państw członkowskich, aby mogły rozwijać swoje zdolności obronne. Jak wiadomo, przez ostatnie 30 lat państwa członkowskie UE nie inwestowały wystarczająco w obronność. Korzystaliśmy z tego, że nasi partnerzy transatlantyccy dbali o naszą obronę. Wydawali na to pieniądze swoich podatników.

To się zmienia. Nasi partnerzy transatlantyccy widzą dziś, że ze względów strategicznych muszą przenieść większą część uwagi na Indo-Pacyfik i półkulę zachodnią. I proszą nas, byśmy wzięli odpowiedzialność za europejską obronę. To oznacza, że musimy bardzo szybko zwiększyć środki finansowe na obronność.

SAFE było więc jednym z instrumentów, nie jedynym. Zatwierdziliśmy również tzw. krajową klauzulę wyjścia, która pozwoliła państwu członkowskiemu wydawać więcej własnych środków na obronę bez problemów związanych z deficytem. Dlatego szczególnie dla państw wschodniej flanki, dla państw bałtyckich, które stoją wobec dużego zagrożenia możliwą rosyjską agresją, inwestycje w obronność są kluczowe.

I oczywiście jest to inwestycja nie tylko w obronę narodową, lecz także w

europejską obronę, we wzmocnienie europejskiej obronności. Właśnie dlatego Unia Europejska przychodzi z gestem solidarności, dając państwom członkowskim możliwość korzystania z bardzo atrakcyjnych pożyczek.

Te pożyczki, z których korzysta teraz Łotwa i inne państwa, są atrakcyjne, ponieważ są zaciągane w imieniu Unii Europejskiej. Dzięki temu koszt pożyczania jest znacznie niższy.

SAFE, czyli Security Action for Europe, jest odpowiedzią Unii Europejskiej na to wyzwanie. Zamiast przyznawać dotacje, Komisja Europejska pozyskuje pieniądze na rynkach finansowych, wykorzystując wysoki rating kredytowy UE, i oferuje państwom członkowskim do 150 miliardów euro w długoterminowych pożyczkach. Dzięki temu rządy mogą już teraz inwestować w nowe zdolności wojskowe, spłacając pożyczki przez wiele lat.

Jest jednak jeszcze jeden ważny cel. SAFE nie polega tylko na tym, by wydawać więcej — chodzi też o to, by wydawać mądrzej. Program zachęca państwa do wspólnego kupowania sprzętu w ramach wspólnych zamówień, co pomaga ograniczać fragmentację europejskich wojsk,



wzmacniać europejski przemysł obronny i zapewniać, by siły zbrojne w Europie mogły ściślej ze sobą współpracować.

Jak więc wygląda to w praktyce? I dlaczego Unia Europejska wybrała pożyczki, a nie dotacje?

Jest to pewien rodzaj instrumentu finansowego, którego zwykle używa się wtedy, gdy naprawdę nadchodzi kryzys i gdy zdecydowanie nie ma innych sposobów, by zapewnić wystarczające środki finansowe na to, co trzeba zrobić. Tutaj wszystko zostało przygotowane w sposób ostrożny, bo jest to dług, za którego spłatę odpowiedzialność biorą państwa członkowskie.

W pewnym sensie przyspieszamy więc dostępność zasobów finansowych na obronność na poziomie krajowym. Zgodnie z deklaracjami państw członkowskich środki te będą naprawdę znacząco rosły do 2035 roku, ponieważ państwa członkowskie zobowiązały się w NATO do zwiększenia wydatków obronnych do 3,5 procent, a całłościowych wydatków związanych z obronnością do 5 procent.

Jeśli państwa członkowskie spełnią te zobowiązania, to w ciągu najbliższych dziesięciu lat wszystkie państwa Unii Europejskiej wydadzą około 7 bilionów euro. To ogromna kwota. Ale bez pożyczek SAFE te pieniądze pojawiałyby się powoli, ewolucyjnie. Teraz robimy to, co nazywam wielkim wybuchem finansowego wsparcia dla obronności. A później te pożyczki, te 150 miliardów euro, zostaną spłacone z krajowych środków obronnych, które będą rosły.

Pieniądze można wydać wyłącznie na uzgodnione priorytety obronne, w tym amunicję, rakiety,

obronę powietrzną, drony, zdolności cybernetyczne i mobilność wojskową. Program zachęca również państwa do wspólnych zakupów sprzętu zamiast zakupów prowadzonych osobno, co pomaga wzmacniać europejski przemysł obronny i sprawia, że europejskie siły zbrojne są bardziej interoperacyjne. Jednocześnie, uznając pilność obecnej sytuacji bezpieczeństwa, program tymczasowo dopuszcza także indywidualne zamówienia krajowe tam, gdzie kluczowe zdolności muszą zostać dostarczone szybko.

Jeśli chodzi o krajowy przemysł obronny, istnieje kilka firm, które mogłyby skorzystać z tego samego finansowania. Wspomnę o dwóch najbardziej obiecujących, które mogłyby dostarczać rozwiązania na skalę przemysłową, z potwierdzonym doświadczeniem we współpracy międzynarodowej.

Orca należy do europejskich liderów rozwoju dronów FPV. Krajowe zdolności produkcyjne wynoszą prawie 280 tysięcy dronów rocznie. Drony FPV Orca wykorzystują 24 państwa członkowskie NATO.

Firma DOK-ING jest liderem w produkcji naziemnych, samobieżnych, ciężkich systemów robotycznych do rozminowania humanitarnego, a także do użycia bojowego na linii frontu. W Ukrainie działa ponad 70 robotów rozminowujących DOK-ING.

W czerwcu Łotwa stała się jednym z pierwszych państw członkowskich, które formalnie przystąpiły do programu, podpisując z Komisją Europejską umowę pożyczki SAFE o wartości prawie 3,5 miliarda euro. Pierwsza transza, przekraczająca 524 miliony euro, ma trafić do kraju w ciągu kilku tygodni.

Rząd twierdzi, że finansowanie przyspieszy projekty, które Łotwa już planowała w ramach swojej długoterminowej strategii obronnej. Priorytety obejmują wzmocnienie gotowości bojowej Narodowych Sił Zbrojnych, zwiększenie siły ognia i poprawę mobilności, przy planowanych inwestycjach w drony, systemy przeciwdronowe oraz zdolności ognia pośredniego dalekiego zasięgu. Część finansowania ma również wesprzeć rozwijający się łotewski przemysł obronny, zamiast służyć wyłącznie zakupowi sprzętu z zagranicy.

Jednym z przykładów jest produkowany na Łotwie dron przechwytyjący „Blaze”, opracowany przez Origin Robotics, który został wybrany jako jeden z systemów mających zostać zakupionych przy wsparciu SAFE. Według łotewskiego Ministerstwa Obrony kilka państw sojuszników również planuje pozyskać ten system, co czyni go przykładem tego, jak program mógłby wzmacniać zarówno zdolności narodowe, jak i europejski przemysł obronny.

Mimo to program wywołał na Łotwie debatę. Krytycy pytali, czy zaciąganie miliardów euro nowego długu nie okaże się na dłuższą metę zbyt kosztowne dla podatników. Rząd argumentuje, że pożyczanie za pośrednictwem Komisji Europejskiej oznacza znacznie niższe koszty finansowania, niż Łotwa mogłaby uzyskać samodzielnie, natomiast zwolennicy programu mówią, że ważniejsze pytanie brzmi: czy Łotwę w ogóle stać na opóźnianie kluczowych inwestycji obronnych.

Polska wykorzystwała SAFE na zupełnie inną skalę. Złożyła wniosek o prawie 44 miliardy euro pożyczek, stając się największym beneficjentem



Polski dziennikarz Sławomir Serakowski, który organizował zbiórkę ponad 24 mln złotych na Bayraktar dla Ukrainy, a zгодom — jeszcze ponad 5 mln złotych na brzońowane medyczne samochody dla frontu, otrzymał nagrodę prezydenta Ukrainy Володимира Зеленського. Wdziękuje go minister spraw zagranicznych Ukrainy Andriy Sibiha.

programu, a wcześniej w tym roku jako pierwsze państwo członkowskie otrzymała finansowanie z SAFE, wraz z początkową wypłatą 6,6 miliarda euro. Nie uniknęła jednak politycznych kontrowersji. Oto dr Michał Piekarski, adiunkt i ekspert ds. obronności z Uniwersytetu Wrocławskiego: „SAFE spotkało się w Polsce z bardzo dużym zainteresowaniem politycznym, medialnym i publicznym, zwłaszcza z dwóch powodów. Pierwszy to oczywiście zagrożenie ze strony Rosji i bardzo widoczna potrzeba modernizacji naszych zdolności obronnych. W ostatnich latach stało się to gorącym tematem debat publicznych i politycznych. Prezydent wykonał bardzo znaczący ruch, blokując specjalną ustawę, która miała umożliwić skuteczne zarządzanie środkami z SAFE. Zdecydował się ją zawetować, twierdząc, że Polska stałaby się w sprawach obronności zależna od tak zwanych biurokratów z Brukseli, a w związku z tym nie byłaby w stanie samodzielnie podejmować decyzji dotyczących wydatków obronnych i zakupów uzbrojenia”.

Drugi bardzo ważny program nazywa się Ratownik; chodzi o okręt ratowniczy. Plan zakłada jednak, że będzie to bardzo skuteczna, nowoczesna, wielozadaniowa jednostka do działań na dnie morskim, wykorzystywana w operacjach poszukiwawczo-ratowniczych, ale także do prowadzenia innych prac na dnie. Wiemy, że ma to być bardzo nowoczesna i bardzo efektywna jednostka. Pomoże to reagować na akty rosyjskiej wojny hybrydowej wyciągnięte w krytyczną infrastrukturę morską, zwłaszcza gazociągi i linie energetyczne.

Pytanie brzmi, jak ogólnie zmienić podejście do rozwijania zdolności obronnych. Zdecydowanie wciąż mamy z tym problem: przez całą historię Unii Europejskiej, wcześniej Wspólnot Europejskich, państwa członkowskie zwykle dbały o rozwój swojej obronności samodzielnie. Bo zgodnie z traktatami obrona jest prerogatywą narodową.

Teraz widzimy wynikające z tego problemy. Z powodu tych, nazwijmy to, politycznych korzeni mamy bardzo

głęboko rozdrobniony przemysł obronny, brak strategii wspólnego rozwoju i brak wspólnych zamówień, co z kolei oznacza, że pieniądze, które wydajemy na obronę, nie są wydawane w najbardziej efektywny sposób. Możemy pokazać dowód: kiedy realizujemy programy wspólnych zamówień przy wsparciu Unii Europejskiej, ceny tego samego sprzętu mogą spaść o 30 procent, ponieważ wspólne zamówienia zwiększają skalę kontraktu.

Dlatego musimy upowszechniać tę wiedzę i tę praktykę oraz naprawdę zachęcać rządy, by patrzyły na to, jak wydawać pieniądze w najskuteczniejszy sposób. W tym celu bardzo ważne jest też rozwijanie tego, co nazywamy zintegrowanym rynkiem obronnym. Szczególnie dla przemysłów w takich krajach jak Łotwa, dla przemysłów obronnych państw bałtyckich, które nie należą do największych w Europie, bardzo ważny jest swobodny dostęp do znacznie większego, zintegrowanego rynku europejskiego.

Program ma również wzmacniać własną bazę przemysłowo-obronną Europy. W obu kategoriach zamówień nie więcej niż 35 procent kosztów komponentów może pochodzić spoza UE, państw EOG lub Ukrainy — tworząc zachętę do rozszerzania produkcji w Europie i u zaufanych partnerów.

Zmiana nawyków zakupowych może się jednak okazać łatwiejsza niż zmiana myślenia strategicznego. Przez dekady wiele państw europejskich w dużym stopniu polegało na kwestii bezpieczeństwa na Stanach Zjednoczonych. SAFE ma wzmacniać własne zdolności obronne Europy — ale czy oznacza to także zwrot ku większej europejskiej autonomii strategicznej?

Sukces programu nie będzie jednak mierzony po prostu tym, ile pieniędzy zostanie pożyczonych. Prawdziwym testem będzie to, czy państwa europejskie zdołają przełożyć te pożyczki na szybsze zamówienia, silniejszy przemysł i zdolności, które uczynią zbiorową obronę Europy bardziej wiarygodną.

Ofiarowali się Bożemu Sercu



W 2026 ROKU KOŚCIÓŁ rzymskokatolicki w Ukrainie przeżywa Rok Najświętszego Serca Pana Jezusa. W czerwcu w Kościele Najświętszego Serca Jezusa w Czerniowcach odbył się odpust parafialny, poświęcony temu wydarzeniu. Na uroczystość przybyli pielgrzymi, księża i siostry z dekanatu Czerniowieckiego.

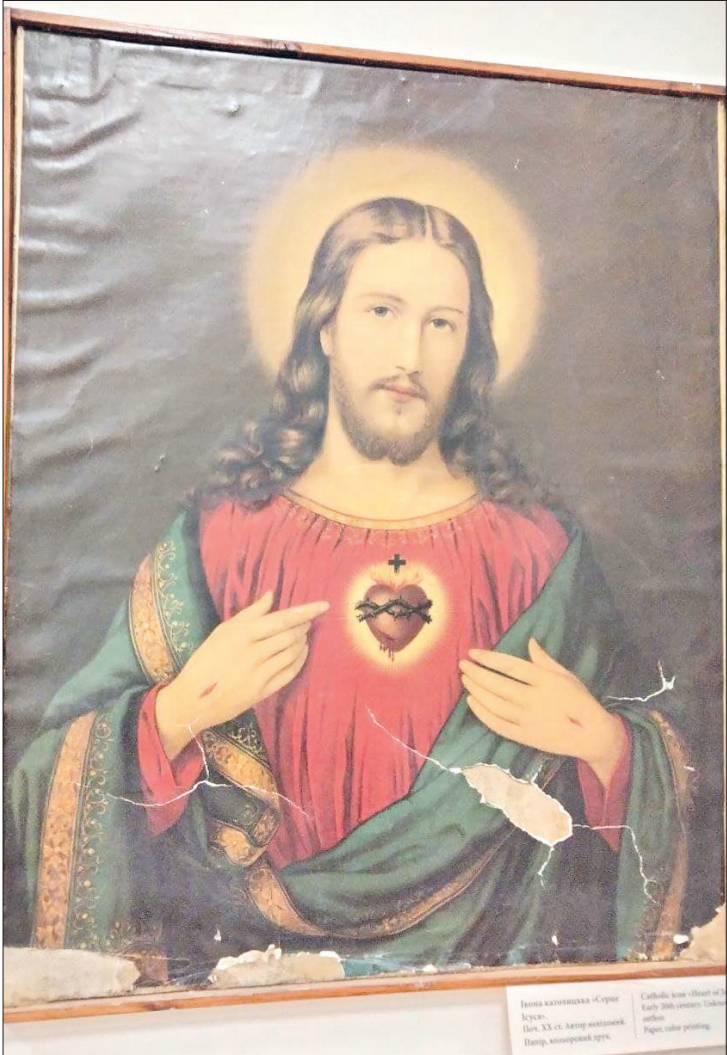
Proboszcz parafii Najświętszego Serca Jezusa, ks. Jurek Brzuska TI, na początku powitał wszystkich przybyłych. Mszy św. odpustowej przewodniczył ksiądz kanonik Anatoli Szpak. Kazanie wygłosił ks. Piotr Dochtycz z Piotrowiec Dolnych. Mówił o Sercu Jezusa jako skupisku wszechmiłosiernej miłości Chrystusa oraz o wielkości Serca

Pańskiego. Uroczysta Msza św. zakończyła się procesją. Po Liturgii parafianie kościoła Najświętszego Serca Jezusowego zaprosili wszystkich przybyłych na święto kościelne na smaczny poczęstunek.

Inna KELLER,
prezes rady parafialnej
kościół NSJ.



Serce Jezusa w Muzeum Czerniowieckim



TEN OBRAZ JEZUSA CHRYSTUSA, znany jako Serce Jezusa, znajduje się w Czerniowieckim Regionalnym Muzeum Krajoznawczym. Obraz prawdopodobnie znajdował się kiedyś w kościele jezuickim pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, zanim władze sowieckie zniszczyły sanktuarium, lub w domu jednego z wiernych katolików. Rok Najświętszego Serca Jezusowego rozpoczął się w Kościele rzymskokatolickim na Ukrainie 16 stycznia 2026 roku. Kiedy ludzie mówią o Sercu Chrystusa, zawsze przychodzi im na myśl ten obraz. Jest on znany wielu, wiele rodzin miało go w domu, znajdujemy go w kościołach. ...W jednej z sal Czerniowieckiego Muzeum Krajoznawczego przy ulicy O. Kobyłańskiej w Czerniowcach, znajdują się eksponaty o tematyce religijnej. Wśród nich jest kilka przedmiotów, które można zidentyfikować jako katolickie, czyli takie, które są powszechne w Kościele katolickim. Są to dwa wizerunki: Jezusa Chrystusa, znanego jako Serce Jezusa, oraz Matki Boskiej. Znajduje się tu również Ukrzyżowanie, które zazwyczaj znajduje się przy wejściu do kościołów rzymskokatolickich. Znajduje się tu również część rzeźbiarskiej serii ikon Męka Pańska – drewnianej rzeźby z XIX wieku – znanej jako Droga Krzyżowa. Pracownicy muzeum twierdzą, że pochodzenie tych eksponatów jest nieznane. Być może wizerunki były przechowywane przez ludzi, a Krucyfiks mógł pochodzić z jezuickiego kościoła Najświętszego Serca Jezusowego. Jak wiadomo, świątynia nie była użytkowana w czasach sowieckich, została przebudowana na archiwum, wiele rzeczy zostało zniszczonych lub po prostu wyrzuconych... Muzeum podaje, że niektóre z katolickich pamiątek zostały tu przywiezione w 1984 roku. Dzięki tym, którzy zachowali ten obraz, a może go ukryli, możemy dziś oglądać to Serce Jezusa. Pod nim widnieje napis: „Ikona katolicka, początek XX wieku”.

Janina BILIŃSKA.

Idea oddania się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa jest związana z objawieniami św. Małgorzaty Marii Alacoque (1647-1690), francuskiej wizytki z Paray-le-Monial. Święta ta była mistyczką, której Chrystus ukazał swoje Serce spragnione ludzkiej miłości i zażądał, by Mu się oddała oraz aby ustanowiono święto ku czci Jego Serca w pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała. Przyszła święta oraz jej spowiednik Klaudiusz la Colombière jako pierwsi ofiarowali się Bożemu Sercu, a następnie ułożyli formuły zawierzenia i tym samym zapoczątkowali proces osobistego poświęcenia się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Po stu latach treść objawień uznała Stolica Apostolska. Liturgiczne święto Boskiego Serca Pana Jezusa, wraz z Mszą św. i oficjum brewiarzowym, ustanowił w 1765 r. papież Klemens XIII jako przywilej dla ówczesnego Królestwa Polskiego oraz Konfraterni Najświętszego Serca Jezusa w Rzymie. Przyczynili się do tego nasi biskupi, wystawiając memorial do papieża, gdyż na ziemiach polskich kult ten rozwijał się już wcześniej. W 1856 r. papież Pius IX uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa uczynił obowiązującą w Kościele na całym świecie. Małgorzatę Marię Alacoque beatyfikował Pius IX w 1864 r., a kanonizował Benedykt XV w 1920 r. Jest ona nazywana „świętą od Serca Jezusowego”. 11 czerwca 1899 r., w przededniu Roku Jubileuszowego 1900, papież Leon XIII dokonał poświęcenia całego rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

Koncert charytatywny



W SOBOTE, 20 CZERWCA, w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusa w Czerniowcach po raz drugi odbył się koncert charytatywny „Spowiedź Serca” z udziałem solistki Czerniowieckiej Obwodowej Filharmonii Tetiany Petryszynowej oraz akompaniarki Darii Zajcewej. Podczas koncertu zabrzmiały utwory klasyczne, duchowe oraz nowoczesne utwory autorów ukraińskich.



„To mój nowy program, w którym zebrałam swoje ulubione utwory ukraińskie”, – powiedziała artystka. „Jestem głęboko poruszona, ponieważ dzisiaj wykonuję pieśni, które jeszcze śpiewała mi moja babcia, pieśni z repertuaru moich egzaminów w konserwatorium, moje ulubione piosenki, które śpiewam często, gdy czuję na sercu radość lub smutek. To pieśni mojego serca!” Ta atmosfera tworzyła poczucie miłości i harmonii. Całkowicie nieprzypadkowo brzmi nazwa koncertu – „Spowiedź Serca”, i nieprzypadkowo odbywa się on w Kościele Serce Jezusa już po raz drugi. To w sercu rodzi się melodia miłości. A Serce Jezusa jest źródłem tej Miłości! Podczas koncertu zebrano 4 000 hrywien, które zostaną przekazane na potrzeby Sił Zbrojnych Ukrainy.



XI Bukowiński Festiwal Nauki

W DNIACH 25-27 czerwca 2026 roku w Jastrowiu odbyła się XI edycja Bukowińskiego Festiwalu Nauki – interdyscyplinarnego wydarzenia popularyzującego naukę, historię i wielokulturowe dziedzictwo Bukowiny. Pomysłodawczyniami i organizatorkami Festiwalu były prof. dr hab. Helena Krasowska z Instytutu Slawistyki PAN oraz dr Magdalena Pokrzyńska, z Uniwersytetu w Zielonej Górze.

Program wydarzenia łączył wykłady popularnonaukowe, warsztaty, zajęcia terenowe oraz działania edukacyjne skierowane do mieszkańców i gości. Podczas inauguracji w Ośrodku Kultury w Jastrowiu odbył się cykl wykładów „Bliscy Nieznajomi”, poświęconych historii, językom i pamięci społecznej Bukowiny. Ważnym wydarzeniem była promocja książki Marcina Polańskiego *Nad Prutem, Czeremoszem... Burzliwe losy Polaków z Bukowiny*.

Kolejne dni Festiwalu obejmowały wykłady badaczy z Polski, Ukrainy i Rumunii dotyczące wielokulturowości regionu, historii, toponimii oraz współczesnych wyzwań społecznych. Równolegle odbywały się warsztaty terenowe, zajęcia przyrodnicze, warsztaty ceramiczne oraz zwiedzanie Muzeum Ziemi Waleckiej – Grupy Warownej. Ostatni dzień poświęcono



kulturze Bukowiny – genealogii, sztuce ludowej, tradycyjnym ozdobom Górali Bukowińskich i tańcom regionalnym. Zaprezentowano również wystawę „Między pamięcią a miejscem. Polacy na Bukowinie” przygotowaną przez Centrum Kompetencji Cyfrowych Uniwersytetu Warszawskiego.

Od początku swojego istnienia Bukowiński Festiwal Nauki tworzy przestrzeń spotkań

naukowców, regionalistów i mieszkańców zainteresowanych historią oraz kulturą pogranicza. Językami Festiwalu są języki Bukowiny – polski, ukraiński i rumuński – co podkreśla jego międzynarodowy i wielokulturowy charakter. Tegoroczna edycja odbywała się równolegle z 37. Międzynarodowym Festiwal Folklorystycznym „Bukowińskie Spotkania”, dzięki czemu nauka i kultura wzajemnie się



uzupełniały, docierając do szerokiego grona odbiorców.

Projekt został dofinansowany ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu „Społeczna Odpowiedzialność Nauki III”.

Janina BILIŃSKA.

Święto tradycji, które łączy pokolenia

W Jastrowiu i Pile odbył się 37. Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania”

„**BUKOWIŃSKIE SPOTKANIA**” to jeden z najbardziej rozpoznawalnych festiwali folklorystycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. W dniach 25-28 czerwca br. w Jastrowiu i Pile zainaugurowano jego 37. edycję, w której wzięło udział 16 zespołów z Polski, Ukrainy, Rumunii i Węgier. Festiwal ponownie udowodnił, że kultura Bukowiny – regionu o niezwykle

Bukowinie”, wokaliści „Dolinianki” opowiedzieli o tradycjach własnej wsi, a zawodniaki „Macieju”, z solową partią sześciolatniego Mariana Niedziela, stało się utworem rozpoznawczym artystów ze Starej Huty. Nie sposób nie wspomnieć o przepięknej „Koszulinie”, której wykonanie było hołdem dla wszystkich poległych, zaginionych i walczących żołnierzy



barwnej kulturze i historii – wciąż żyje, inspiruje i przyciąga miłośników tradycji z wielu zakątków Europy.

Bukowina, położona na pograniczu Rumunii i Ukrainy, od wieków była miejscem przenikania kultur: polskiej, rumuńskiej, ukraińskiej, niemieckiej, żydowskiej czy węgierskiej. To właśnie ta różnorodność stała się fundamentem festiwalu, którego pomysłodawcą i wieloletnim dyrektorem jest Zbigniew Kowalski – jedna z kluczowych postaci związanych z bukowińskim ruchem folklorystycznym w Polsce, człowiek który od dziesięcioleci buduje markę festiwalu i dba o jego międzynarodowy charakter.

Polską społeczność Bukowiny ukraińskiej w Jastrowiu i Pile reprezentował Zespół Folklorystyczny Górali Czadeckich „Dolinianka” ze Starej Huty, który od 28 lat kultywuje tradycje folklorystyczne swojej „małej ojczyzny”. W tym roku zespół w wielopokoleniowym składzie zaprezentował na jastrowieckiej i pilskiej scenie tańce: ciapkanego, doliniankę, hojrę, syrbę czy energiczną kosę. Śpiewając „Na zielonej

ze Starej Huty w wojnie z rosyjskim najeźdźcą. Udział „Dolinianki” w 37. Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Bukowińskie Spotkania” był możliwy dzięki dofinansowaniu ze środków budżetu Rzeczypospolitej Polskiej (dotacja celowa na dofinansowanie realizacji zadania publicznego z zakresu opieki Senatu RP nad Polską i Polakami za granicą).

Jednym z najważniejszych elementów festiwalu są spotkania na scenie i poza nią w ramach „Wspólnej ulicy”, wielobarwnego korowodu czy jarmarku bukowińskiego „Smaki Bukowiny”, na którym można skosztować tradycyjnych bukowińskich potraw. Jeszcze jednym bardzo ważnym wyznacznikiem „Bukowińskich Spotkań” jest międzypokoleniowość. Na scenie występują zarówno dzieci, jak i seniorzy, a tradycje przekazywane są w sposób naturalny – poprzez wspólne śpiewanie, taniec, czy opowieści o dawnych zwyczajach. Nie dziwi więc fakt, że już od wielu lat, w ramach polskiej edycji festiwalu odbywa się widowisko



folklorystyczne „Noc Świętojańska” z udziałem wszystkich zespołów.

Należy zaznaczyć, że od wielu lat występom artystów towarzyszy „Bukowiński Festiwal Nauki” – inicjatywa edukacyjno kulturalna inspirowana dziedzictwem Bukowiny, której celem jest popularyzacja wiedzy o historii, kulturze, języku, tradycjach oraz współczesnym życiu bukowińskich społeczności w Polsce,

Ukrainie, Rumunii i na Węgrzech. W tym roku wziął w nim udział Tomasz Kałuski, który opowiadał o dziordanach – tradycyjnych ozdobach stroju kobiecego górali czadeckich.

37. polska edycja „Bukowińskich Spotkań” była wyjątkowa – nie tylko ze względu na barwne sceniczne prezentacje uczestników, lecz także na gorącą atmosferę, która po raz kolejny udowodniła, że folklor

jest żywą częścią współczesnej tożsamości i żyje dzięki ludziom, którzy go pielęgnują.

Festiwal w Jastrowiu i Pile jest jednym z najpiękniejszych przykładów tego, jak tradycja może łączyć narody, budować wspólnotę i inspirować kolejne pokolenia.

Tomasz KAŁUSKI
Jastrowie – Stara Huta



Żywy most przyjaźni między narodami

1 str. Oksana Symak, wiceprzewodnicząca Czernowieckiej Obwodowej Administracji Wojskowej, powitała uczestników i gości wydarzenia, zaznaczając, że festiwal ten symbolizuje jedność, wzajemne zrozumienie i szacunek dla dziedzictwa kulturowego; podkreśliła ona, że nawet w czasie wojny kultura pozostaje istotną siłą, która podtrzymuje pamięć historyczną, kształtuje tożsamość narodową i jednoczy ludzi wokół wspólnych wartości.

Zbigniew Kowalski, dyrektor festiwalu „Bukowińskie Spotkania”, zauważył, że ten festiwal pozostaje wyjątkowym projektem międzynarodowym: „Bukowina działa jak magnes. Niezależnie od tego, gdzie mieszkają osoby związane z Bukowiną – w Polsce, Rumunii czy innych krajach – dążą one do tego, by tu przyjechać. To właśnie osobiste relacje stanowią najważniejszy element tego festiwalu”.

Uczestników serdecznie powitali Jurij Lysiuk, zastępca mera Czerniowiec, oraz Mykoła Szkryblak, dyrektor Bukowińskiego Centrum Kultury i Sztuki. Zdaniem Mykoły Szkryblaka, dla gości z zagranicy coroczny udział w festiwalu stał się przede wszystkim wyrazem wsparcia dla Ukrainy. Od początku

edycji wydarzenia biorą udział 25 ukraińskich zespołów artystycznych, dwa z Rumunii – „Piatra Șoimului” z Câmpulung Moldovenesc oraz „Siretul” z miasta Siret – a także wspomniany już polski zespół „Jastrowiaczy”.

CZEKAJĄC na swój występ, członkinie zespołu ludowego „Kozaczka” opowiedziały o tym, że od 17 lat popularyzują ukraińską pieśń, by przyszłe pokolenia nie zatraciły więzi z tradycją. „Jesteśmy wiejskimi kobietami, które godzą pracę zawodową z obowiązkami domowymi i

II w Starej Krasnoszorze), „Levenky” (ze wsi Liwynci), „Besarabsky Koloryt” (z Chocimia), „Czeremszyna” (z Waszkowiec), „Czerwona Kałyna” (z Łużan) i „Kicmańczany” (z Kocmania), a także orkiestra instrumentów ludowych „Hlynnycki Muzyky” oraz inne znane zespoły regionalne. Wśród nowych grup, które w tym roku po raz pierwszy włączyły się do programu, znalazły się: amatorski zespół folklorystyczny „Dzuhonec” (z Szyriwci), „Pysanka” (ze wsi Rososzany) oraz młodzieżowy zespół folklorystyczny z Czerniowiec.



NASTĘPNEGO DNIA, 12 lipca, od rana do południa zagraniczne zespoły oraz przedstawiciele stowarzyszeń narodowych prezentowali swoją twórczość na ulicy Olgi Kobyłańskiej, w pobliżu Rumuńskiego Centrum Kultury im. Eudoxiu Hurmuzakiego oraz Domu Polskiego.

Po południu Polacy z Czerniowiec zaprosili zespół „Jastrowiaczy” do Domu Polskiego na kawę. Przy skromnym poczęstunku wymieniono wiele ciepłych słów i życzeń. Zbigniew Kowalski z żalem zauważył, że to już czwarty raz, kiedy „Bukowińskie Spotkania”

ulicy O. Kobyłańskiej mieszkańcy Czerniowiec oraz goście odwiedzający region oglądali występy uczestników festiwalu. Ton wielonarodowemu wydarzeniu „Bukowińskie Spotkania” nadała Ludowa Amatorska Orkiestra Muzyki Ludowej „Bukowyna” z Czernowieckiego Centralnego Pałacu Kultury pod kierunkiem Jewhena Tarnawskiego.

Julia Saftenko, kierownik miejskiego wydziału kultury, serdecznie powitała zgromadzonych. Swoje umiejętności oraz zaangażowanie w festiwal „Bukowińskie Spotkania”



odbywają się w warunkach wojennych. „I za każdym razem mam nadzieję, że kolejne spotkanie odbędzie się już w czasie pokoju. Dziś powtarzam: do zobaczenia na Ukrainie, pod spokojnym niebem” – dodał.

Śpiewano wiele polskich i ukraińskich pieśni; warto odnotować, że nasi koledzy z Jastrowia znają już dobrze teksty bukowińskich pieśni ludowych.

Na kawę do grupy z Czerniowiec dołączyli również Regina i Tomasz Kaluscy ze Starej Huty (Stara Krasnoszora). Przybyli także członkowie zespołu „Wianeczek” z Piotrowiec Dolnych. To miłe spotkanie musiało jednak dobiec końca, gdyż o godzinie 18:00 rozpoczął się koncert finałowy.

NA PROWIZORYCZNEJ scenie w pobliżu Pałacu Uroczystości przy

zaprezentowały zespoły folklorystyczne reprezentujące towarzystwa narodowo-kulturowe: „Echo Prutu” (działający przy Obwodowym Towarzystwie Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza), „Wianeczek” z wiejskiego klubu Arszyca (Piotrowce Dolne); „Gwiazdy Bukowiny” Austriacko-Niemieckiego Towarzystwa Kulturalnego; Czernowieckie zespoły: „Junist” (Centralny Pałac Kultury), „Barvysty Rozmaj” (Centrum Kultury Tradycyjnej Ruta), „Kozacka Berehynia” (Centralny Miejski Pałac Kultury), Teatr Tradycji Ludowych „Czerniwczanka”, „Koloryt” (Centrum Kultur Narodowych Rosza) i uczniowie Szkoły Muzycznej im. M. Łysenki.

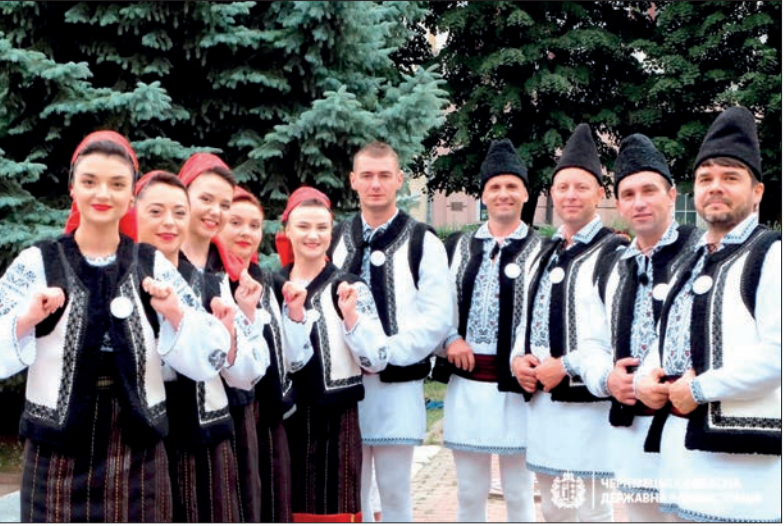
FESTIWAL bez wątpienia zakończył się sukcesem, mimo że w tym roku wystąpiło mniej zespołów zagranicznych. Publiczność była jednak zachwycona wszystkim: barwnymi strojami, utalentowanymi śpiewakami i tancerzami, muzyką na żywo w wykonaniu instrumentalistów grających na cymbałach, sopiłce, akordeonie, trąbce i skrzypcach, a także autentycznymi emocjami, radosną atmosferą oraz uśmiechami zarówno dawnych, jak i nowych znajomych – co razem tworzyło prawdziwie świąteczny nastrój. „Bukowińskie Spotkania” stanowią bowiem żywy most przyjaźni między narodami, które łączy bogate i unikalne dziedzictwo kulturowe Bukowiny.

pełnoskalowej wojny wydarzenie to stanowi również platformę do zbierania środków na potrzeby Sił Zbrojnych Ukrainy. „Festiwal przypomina, że życie toczy się dalej i że nie damy się pokonać, jego uczestnicy wciąż wspierają Siły Zbrojne Ukrainy. Czasami żartujemy, że do naszych puszek trafia „cała Europa”, bo ludzie wrzucają tam zarówno hrywny, jak i złote czy euro” – dodał.

Na placu zgromadził się tłum, choć wkrótce zaczął on topnieć, gdy nagle ulewa zmusiła ludzi do ucieczki. Mimo to występujący na scenie artyści nie dali się zniechęcić. Z czasem, gdy z chmur przyszło słońce, jakby zatrzymując się, by przyjrzeć się temu barwnemu i pełnemu energii widowisku, widzowie zaczęli wracać. W tegorocznej

wychowaniem dzieci. Mimo to każda z nas pragnie osobistego spełnienia. Dlatego kilka kobiet zebrano się w centrum wsi Kyseliw i zaczęło śpiewać dla swoich sąsiadów. Z roku na rok nasz zespół się powiększa, a my poszerzaliśmy swój repertuar” – powiedziała Natalia Zadorozna.

Członkowie grupy młodzieżowej „Toporiwczanka” zauważają, że ten festiwal, przesycony duchem sztuki ludowej, jednoczy ludzi o różnym pochodzeniu; przyciąga ich możliwość dzielenia się własnymi tradycjami kulturowymi. Podczas ceremonii otwarcia festiwalu na Placu Teatralnym wystąpiły takie zespoły folklorystyczne, jak „Dolynianka” (z Polskiego Towarzystwa im. Jana Pawła





Sanktuarium w Bolszowcach jest jednym z najważniejszych zabytków późnobarokowej architektury sakralnej XVII wieku w zachodniej Ukrainie. W czasach sowieckich świątynia i klasztor karmelitów uległy zniszczeniu. A w 2001 roku kościół przeszedł pod opiekę Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, którzy rozpoczęli jego odbudowę. Świątyni przywrócono rangę sanktuarium.

Wędrówka z intencjami każdego pielgrzyma

W DNIACH 7-11 lipca 2026 roku odbyła się wyjątkowa pielgrzymka, która wyruszyła ze Sniatyna do Sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju w Bolszowcach. Organizatorem tego modlitewnego wydarzenia był ks. Krzysztof Sapalski z kościoła pw. św. Michała Archaniola w Sadagórze. Pod jego duszpasterskim przewodnictwem w drogę ruszyło około 130 osób. Grupa ta miała wyjątkowo uniwersalny charakter, łącząc wiernych z Sadagóry, Czerniowiec, Storożyńca, Sniatyna, Iwano-Frankiwska, Lwowa, Bałty oraz Zakarpacia. Z każdym kolejnym dniem liczba pątników rosła. W tegorocznej pielgrzymce wzięło udział wielu nastolatków i młodych ludzi. Każdy miał okazję przedstawić swoje intencje i powierzyć się Bogu poprzez wspólną modlitwę.

Pielgrzymi pokonali wymagającą trasę o długości około 150 kilometrów, zatrzymując się na kolejne noclegi w Zabołotowie, Obertynie, Tłumaczu oraz Jezupolu. Każdy dzień tej wymagającej wędrówki nasycony był głębokim życiem duchowym, którego serce i centrum stanowiła codziennie sprawowana Msza Święta.



przystąpienia do spowiedzi i odbycia osobistej rozmowy.

W trakcie wędrówki pielgrzymom towarzyszyli życzliwi ludzie, którzy częstowali ich lodami, wodą, wypiekami i owocami oraz przygotowywali śniadania, obiady i kolacje. Na każdym postoju zapewniano również kawę, a nawet zupę. Pogoda sprzyjała pielgrzymom: dni nie były zbyt upalne, a deszcz – łagodny. W piątek grupę pielgrzymów odwiedził arcybiskup Mieczysław Mokrzycki. Na zakończenie



Istotnym punktem programu były także głębokie rozważania na temat „Serca Jezusowego”, które z wielkim zaangażowaniem prowadził ks. Petro Mazur. W tegorocznej pielgrzymce wzięło udział wiele siostr zakonnych i księży, dzielących się historiami o swoich powołaniach oraz wspólnotach zakonnych. Każdy pielgrzym miał możliwość



pielgrzymki odprawiono uroczystą Mszę Świętą w Sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju.

Wielu młodych ludzi pozostało na Dni Młodzieży, które w tym roku poświęcono obchodom 800-lecia postaci św. Franciszka.

Irena DEMYD
Zdjęcia autorki



Zdzisław ZEMBRZYCKI

To już lato

gdy lato nad nami
bądź mi czerwonym makiem
pójdź ze mną miedzą
gdzie zboża dojrzewają

słuchać grających świerszczy
szumu wiatru w włosach
tam uśmiechaj się do mnie
tylko do mnie

potem namaluj tę miedzę
ten mak to zboże ten wiatr
i podaruj mi taki obraz.

Bukiet polnych kwiatów



dla ciebie wszystkie maki
kąpiące się w czerwieni
niebieskookie chabry
kąkole stojące na miedzy

rumianków słoneczny uśmiech
dostojny wdzięk dziewczanny
świerzbicy uroklivy fiolet
stokrotek na łące dywany

koniczyn białej i różowej
rzepaku złote pole
srebrzyste kłosa żyta
zachłannie owinięte powojem

z miedzy kwiaty ostu
piękne dlatego kłujące
ale zerwę dla ciebie
nawet gdy pokłują ręce

macierzankę piaskową
z delikatnym kwiatkiem
łubinu słodkawą kiść
z miętowym dodatkiem

jeszcze dzwonek jednolistny
naręcze kosmatej wyki
połączę szawkę łąkową
z białą kwitnącej gryki

przychodzę do ciebie rankiem
z tym wielobarwnym bukietem
kryjącym intymne przesłanie
kocham wyjątkową kobietę.
Makowa panienka

przy miedzy w zbożu skromnie stanęła
kąkol przechodził wdzięcznie dygnęła
gdy się zatrzymał to w pasach cała
mówi: kăkolu - bardzo bym chciała

kiedy nadejdzie wieczór czerwcowy
abyś mnie zabrał na „bal kwiatowy”
o którym niesie się wieść wśród zbóż
chcę iść tam z tobą - więc głową rusz

kăkol popatrzył ruszył węsami
jak jej jest ślicznie z tymi pasami
dla niej zdobędę to zaproszenie
spełnię makowej panny marzenie

świerzcze i trzmiele do tańca grały
kwiaty się w pary podobiały
ona w czerwonej była sukience,
purpurę kăkol miał w butonierce

gdy świt wywołał poranne zorze
wrócili znowu na miedzę w zboże
było coś dalej - bo szepczą kłosa
i słońce susząc z porannej rosy.

Makowa panienka

przy miedzy w zbożu skromnie stanęła
kąkol przechodził wdzięcznie dygnęła



gdy się zatrzymał to w pasach cała
mówi: kăkolu - bardzo bym chciała

kiedy nadejdzie wieczór czerwcowy
abyś mnie zabrał na „bal kwiatowy”
o którym niesie się wieść wśród zbóż
chcę iść tam z tobą - więc głową rusz

kăkol popatrzył ruszył węsami
jak jej jest ślicznie z tymi pasami
dla niej zdobędę to zaproszenie
spełnię makowej panny marzenie

świerzcze i trzmiele do tańca grały
kwiaty się w pary podobiały
ona w czerwonej była sukience,
purpurę kăkol miał w butonierce

gdy świt wywołał poranne zorze
wrócili znowu na miedzę w zboże
było coś dalej - bo szepczą kłosa
i słońce susząc z porannej rosy.

Poziomki

tak kusiłaś to było wspaniałe
mówiąc „wiesz tam pod lasem
jest ich dużo i pewnie już dojrzęła
chodziłam tam z mamą czasem”

poszliśmy w porę poobiednią
znaną tylko tobie leśną ścieżką
szepnęłaś są na tej polanie
popatrz - tam się czerwienią

wybrałem je z leśnego runa
biesiadowanie poziommkowe trwało
gdy zachodzące za horyzont słońce
do powrotu z lasu nas wezwało

ale wtedy coś się z nami stało
smak owoców z twoimi ustami
sprawił że mi serce oszalało
pachniałaś całą poziomkami.

Deszczowa dziewczyna (no i jest.....deszcz)

marzę o sytuacji
wokół mokro a ona
ze mną pod parasolem
tak blisko przytulona

chodzimy alejkami
uczuciem zespoleni
szczęśliwi uśmiechnięci
choć już przemoczeni

wiatr szarpie parasolem
krople deszczu we włosach
ja mam mokre ubranie
ona wodę w kaloszach

ktoś powie jak on może
na spacer w taką pogodę
gdy „dziewczyna deszczowa”
to przecież mam jej zgodę.



Prawdziwa, nieodkryta natura Polski

Polska skrywa niezwykle, często zapomniane lub trudniej dostępne lokalizacje, które potrafią zadziwić nawet wytrawnych obywateli. Oto 10 oryginalnych miejsc, w tym niezwykle formacje przyrodnicze, podziemne trasy oraz unikatowe zabytki inżynierii.

1. Kolorowe Jezioro (Rudawy Janowickie, Dolny Śląsk)



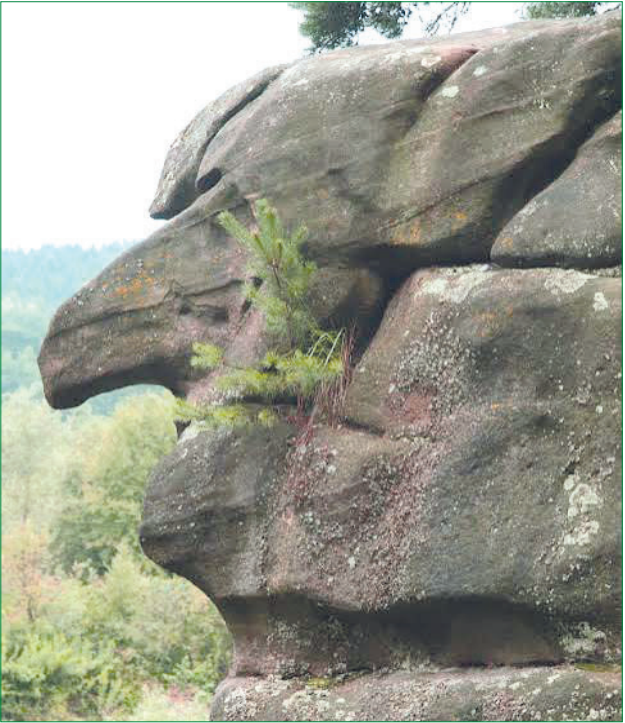
Cztery stawy (Żółte, Purpurowe, Błękitne i Zielone) powstałe na terenie dawnych wyrobisk niemieckich kopalni. Ich niezwykle barwy wynikają z wysokiego stężenia różnych minerałów. Żółte Jezioro cechuje się silnym zapachem siarki, a dno Purpurowego ma intensywnie czerwony odcień. [1, 2]

2. Korytarz Czaszek (Kaplica Czaszek w Kudowie-Zdroju, Dolny Śląsk)



Unikatowa w skali kraju kaplica w Cermnej, której ściany oraz sufit wyłożone są tysiącami ludzkich szczątków. To jedyny tego typu obiekt w Polsce i jeden z trzech w Europie, będący zbiorową mogiłą ofiar wojen śląskich oraz epidemii cholery z XVIII wieku.

3. Skamieniałe Miasto (Ciężkowice, Małopolska)



Rezerwat przyrody w Beskidzie Ciężkowickim, gdzie wśród gęstego lasu znajdują się dziesiątki oryginalnych formacji skalnych z piaskowca ciężkowickiego. Ponad 20 skałom nadano nazwy nawiązujące do ich kształtów, takie jak Czarownica, Ratusz czy Grzyb, z którymi wiążą się miejscowe legendy.

4. Pustynia Błędowska (Małopolska/Śląsk)



Największy w Europie Środkowej obszar luźnych piasków (ok. 33 km²), śródlądowy odpowiednik pustyni znajdujący się w granicach Parku Krajobrazowego Orlich Gniazd. Powstała ona w wyniku działalności człowieka (odlesienia w średniowieczu), a obecnie można ją podziwiać ze specjalnych platform widokowych.

5. Zamek Czocho (Leśna, Dolny Śląsk)



Położony nad malowniczym Jeziorem Leśniańskim potężny zamek obronny i dawna rezydencja rodu von Uechtritz. Słynie z systemu licznych sekretnych przejść oraz komnat, a jego bogata historia i tajemniczy charakter sprawiły, że odbywają się tu cykliczne zloty miłośników fantastyki i szkoły magii. [1]

6. Krzemyki (Krzemionki Opatowskie, Świętokrzyskie)



Jeden z najważniejszych i najbardziej spektakularnych zabytków archeologicznych w Europie – neolityczne kopalnie krzemienia pasiastego. Obszar ten jest wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO, a turyści mogą zejść pod ziemię i przejść unikatową trasą turystyczną wyrobiskami z epoki kamienia.

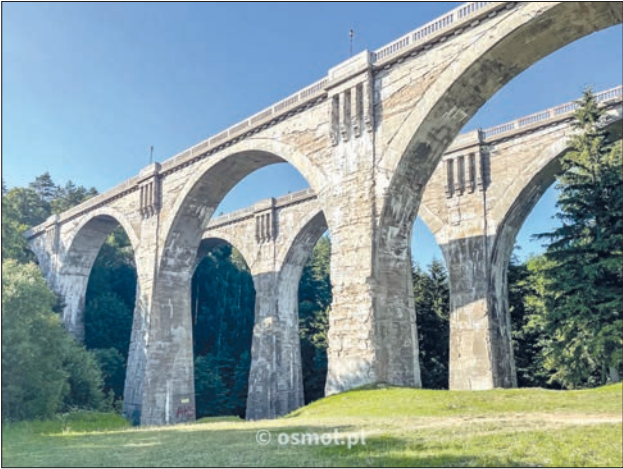
7. Krzywy Las (Nowe Czarnowo, Zachodniopomorskie)



Tajemniczy, przyrodniczy fenomen znajdujący się niedaleko Gryfina. Na niewielkiej powierzchni rośnie tu

kilkadziesiąt sosen, których pnie wygięte są łukowato pod kątem prostym w kierunku północnym. Zjawisko to do dziś nie doczekało się jednoznacznego wyjaśnienia, a drzewa przypominają kształtem litery "J". [1]

8. Wiadukty w Stańczykach (Mazury)



Monumentalne, ceglane mosty kolejowe na północnym wschodzie Polski, które stanowią najwyższe tego typu konstrukcje w Polsce (wysokość do 36 m, długość 180 m). Nazywane bywają „Akweduktami Puszczy Romnickiej” z uwagi na ludzkie podobieństwo architektoniczne do starożytnych budowli rzymskich. [1].

9. Kraina Otwartych Okiennic (Podlasie)



Szlak kulturowy obejmujący wsie Trześcianka, Soce i Puchły, w których zachowało się tradycyjne budownictwo wschodniostowiańskie. Domy ozdobione są bogatymi, wielobarwnymi ornamentami snycerskimi na narożach, wiatrownicach oraz okiennicach, co tworzy wyjątkowy, bajkowy klimat. [1]

10. Błędne Skały (Góry Stołowe, Dolny Śląsk)

Labirynt skalny o powierzchni ponad 21 ha, który tworzy zespół głębokich szczelin, zaułków oraz masywnych bloków skalnych, często o niezwykle kształtach. Ścieżka turystyczna wiedzie niezwykle ciasnymi przejściami (tzw. "Piekietko") między skałami o wysokości dochodzącej do kilkunastu metrów.

Jeśli planujesz podróż w konkretny rejon, chętnie pomogę Ci zaplanować trasę, podam ceny biletów wstępu lub wskażę najlepsze miejsca noclegowe w okolicy. Daj mi znać, który region Polski najbardziej Cię interesuje!

Źródło: Planeta gór



Interesujące fakty

- **W Polsce** istnieje tradycja świętowania ślubu przez kilka dni z rzędu. Drugi dzień uroczystego wydarzenia nazywany jest "poprawinami", czyli "obiadem z szampanem". Choć sami Polacy opowiadają dowcipy, że tego dnia nikt tak naprawdę nie pije szampana czy wina musującego.
- **"Prosto"** w języku polskim oznacza "na

- wprost". W tym języku jest na ogół dość dużo słów, które są współbrzmiające z ukraińskim lub rosyjskim, ale mają zupełnie inne znaczenie.
- **Najpopularniejszym** sportem w Polsce jest piłka nożna.
- **W Polsce** jest więcej teatrów niż kin.
- **Niemal wszyscy** Polacy mówią nie tylko po

polsku, ale i po angielsku.

- **Najpopularniejszym** deserem w polskiej kuchni jest piernik.
- **W Polsce** żyje około jedna czwarta wszystkich bocianów białych na świecie.
- **Okolo 35%** Polaków mieszka poza ojczyzną. Drugim miastem na świecie pod względem liczby mieszkańców w nim Polaków jest Chicago, USA.
- **Kuchnia** polska jest bardzo podobna do ukraińskiej.
- **Ekologia** w Polsce jest na dobrym poziomie. W

miejskich parkach jest mnóstwo wiewiórek, a nad rzekami można dostrzec stada mew, latających w ciasnych grupach.

- **W Polsce** nie ma bezpańskich zwierząt, tak jak w Nowej Zelandii czy we Włoszech.
- **Transport** publiczny w Polsce jest dobrze rozwinięty. We wszystkich miastach są nawet nocne linie autobusowe.
- **Tradycyjną** przyspiewką na urodziny, wesela i wszelkie inne wydarzenia, w których trzeba złożyć dobre życzenia jest "Sto lat!"

Urodzinowy urlop z frontu



SIERŻANT ROMAN DROZDYK służy w wojskach inżynieryjnych i spędził ponad trzy lata w najbardziej zapalnych strefach działań bojowych na

rosyjsko-ukraińskiej wojnie. Obecnie walczy na froncie charkowskim i sumskim, gdzie nasi obrońcy nie zaznają chwili wytchnienia – ani w dzień, ani w nocy – od rosyjskiego ostrzału i nalotów.

Roman, absolwent szkoły nr 16 w Czerniowcach oraz technikum kolejowego, w czasie pokoju pracował w sieci Epicentr; podczas służby już po raz drugi wrócił do domu na urlop, mimo że doznał kilku wstrząszeń mózgu. O codzienności na froncie wypowiada się optymistycznie, określając ją mianem ciężkiej pracy, a jednocześnie zauważa, że jego koledzy z oddziału zachowują pozytywne nastawienie do trudnego zadania, jakie przed nimi stoi.

Instalują bariery obronne – tak zwane „pułapki typu pajęczyna” –

wzdłuż tras, którymi posuwa się wróg; rozciągają się one na znacznie większych dystansach niż tylko kilka metrów. Krótko mówiąc, gdy „dzielni raszyści” „heroicznie” ruszają do ofensywy, wpadają prosto w „sieć” niewidocznych lin i drutu kolczastego – i właśnie wtedy trafiają, że tak powiem, na celownik naszych obrońców.

Roman skromnie bagatelizuje to, jak radzi sobie z tak wymagającym zadaniem, stwierdzając jedynie, że „jego oddział działa jak dobrze naoliwiona maszyna” – choć jako dowódca bez wątplenia odgrywa w tym sukcesie kluczową rolę. Przeżośeni celowo udzielili mu w tym czasie urlopu: 16 lipca obrońca skończył 30 lat, a co istotne – jego okrągłe urodziny przypadły w tym samym dniu, co urodziny jego ojca. Ogromną radość sprawiło to, że syn zdążył dotrzeć na wspólne świętowanie.

Rodzice Romana – Maria i Anton Drozdykowie – to gorliwi katolicy i oddani parafianie Bazyliki Mniejszej



pw. Podwyższenia Krzyża Świętego wychowali syna w duchu szacunku do wartości chrześcijańskich i rodzinnych. Małżonkowie są aktywnymi członkami Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza i oboje śpiewają w chórze „Echo Prutu”, działającym przy Domu Polskim w Czerniowcach od ponad

dwudziestu lat. Życzymy obu panom Drozdykom – synowi i ojcu – oraz całej rodzinie, aby jak najszybciej doczekali się zwycięstwa i by kolejne urodziny świętowali nie podczas urlopu, lecz w ciepłym gronie rodzinnym pod spokojnym niebem.
Janina BILIŃSKA

PRZEPISY

Dieta w upalne dni

Kiedy temperatury rosną, nasz organizm potrzebuje więcej energii, aby się ochłodzić. Spożywanie zimnych dań w upalne dni przynosi wiele korzyści, które mogą znacząco poprawić nasze samopoczucie.

Przed wszystkim, zimne dania pomagają zmniejszyć ryzyko przegrzania organizmu. Dzięki temu, że nie wymagają dodatkowego gotowania, unikamy dodatkowego ciepła w kuchni, co jest szczególnie ważne podczas upałów. Lekkie posiłki są łatwiejsze do strawienia, co zmniejsza obciążenie układu trawiennego i pozwala nam czuć się lżej.

Chłodnik z ogórka i jogurtu



Składniki: 2 duże ogórki, 250 ml jogurtu naturalnego (greckiego lub zwykłego), 1 ząbek czosnku, 2 łyżki posiekanego koperku, 2 łyżki posiekanej mięty, sól i pieprz do smaku, 1 łyżka oliwy z oliwek, sok z połowy cytryny.

Przygotowanie: Ogórki dokładnie umyj i obierz. Następnie zetrzyj je na tarce o dużych oczkach lub pokrój w drobną kostkę. Włóż ogórki do dużej miski. Ząbek czosnku i przeciśnij przez prasę. Do ogórków i czosnku dodaj jogurt naturalny. Dokładnie wymieszaj, aby składniki dobrze się połączyły.

Posiekaj drobno koperek i mięte. Dodaj je do miski z chłodnikiem. Ziola dodadzą świeżości i aromatu. Dopraw chłodnik solą, pieprzem oraz sokiem

z cytryny. Dokładnie wymieszaj. Jeśli chcesz, aby konsystencja była bardziej kremowa, możesz dodać łyżkę oliwy z oliwek.

Przed podaniem, chłodnik wstaw do lodówki na co najmniej godzinę, aby dobrze się schłodził a smaki się przegryzły.

Salatka z arbuzem i fetą

Składniki: 500 g arbuza (bez pestek), 200 g sera feta, 1 mała czerwona cebula, garść świeżej mięty, sok z jednej limonki, 2 łyżki oliwy z oliwek, sól i pieprz do smaku. Opcjonalnie: garść czarnych oliwek,



rukola lub szpinak.

Przygotowanie: Arbuza pokrój w kostkę o wielkości około 2-3 cm. Włóż pokrojony arbuza do dużej miski. Ser feta

pokrój w kostkę podobnej wielkości jak arbuza. Możesz także delikatnie pokruszyć fetę, jeśli wolisz bardziej kremową konsystencję. Dodaj ser do miski z arbuzem.

Obierz i pokrój czerwoną cebulę w cienkie półplasterki. Jeśli cebula ma intensywny smak, możesz ją namoczyć w zimnej wodzie przez kilka minut, aby złagodzić jej ostrość. Następnie dodaj cebulę do miski z pozostałymi składnikami.

Drobno posiekaj liście mięty i dodaj do miski.

Przygotowanie dressingu: w małej miseczce wymieszaj sok z limonki z oliwą z oliwek, solą i pieprzem. Dokładnie wymieszaj, aby składniki się połączyły.

Polej sałatkę przygotowanym dressingiem i delikatnie wymieszaj. Sałatkę wstaw do lodówki na około 15-20 minut przed podaniem.

Salatka z ryżem i tuńczykiem

Składniki: 200 g ryżu (basmati), 2 puszki tuńczyka w sosie własnym, 1 czerwona papryka, 1 zielona papryka,



1 ogórek, 1 czerwona cebula, 100 g kukurydzy konserwowej, 100 g zielonego groszku (może być mrożony lub konserwowy), sok z jednej cytryny, 3 łyżki oliwy z oliwek, sól i pieprz do smaku, garść świeżej pietruszki.

Przygotowanie: Ugotuj ryż w garnku, dodając odrobinę soli. Po ugotowaniu

ryż ostudź. Odsącz tuńczyka z nadmiaru płynu i rozdrobnij widelcem. Przełóż do dużej miski. Papryki, ogórek i cebulę pokrój w drobną kostkę i wymieszaj z kukurydzą i zielonym groszkiem.

Do miski z tuńczykiem dodaj ostudzony ryż, pokrojone warzywa, kukurydzę i groszek. Delikatnie wymieszaj wszystkie składniki.

W małej miseczce wymieszaj sok z cytryny z oliwą z oliwek, solą i pieprzem.

Polej sałatkę przygotowanym dressingiem i ponownie wymieszaj. Dodaj posiekaną świeżą pietruszkę. Przed podaniem wstaw sałatkę do lodówki na co najmniej 30 minut.

Mrożona herbata z truskawkami

Składniki: herbata Lipton – 80 ml,



cząstki cytryny – 4 sztuki, truskawki – 4 sztuki, listki mięty – 6 sztuk, cukier – 1 łyżeczka, woda gazowana – 40 ml, kostki lodu – 6 sztuk.

Przygotowanie: napar z czarnej herbaty ostudź go do temperatury pokojowej.

Umieść w szklance owoce oraz mięte i cukier. Ugnieć dokładnie wszystkie składniki. Jeśli nie masz truskawek możesz użyć 40 ml syropu truskawkowego.

Dodaj ostudzony napar z herbaty i wodę gazowaną. Uzupełnij szklankę kostkami lodu. Udekoruj napój świeżymi truskawkami i listkami mięty. Smacznego!



Do hotelu w Związku Radzieckim późną porą przybył podróżny:

– Poproszę o pokój na jedną noc.
– Niestety, mamy wolne tylko jedno miejsce w pokoju pięciosobowym.

– Może być, w końcu to tylko jedna noc – odpowiedział podróżny i pomaszzerował do wskazanego pokoju. Ułożył się wygodnie i zamierzał zasnąć, ale współtowarzysze grali w brydża, opowiadali sobie kawały i co chwila wybuchali głośnym śmiechem. Podróżny ubrał się i zszedł do recepcji:

– Poproszę 5 herbat na górę za jakieś 10 minut.

Wrócił do pokoju i mówi:

– Panowie tak swobodnie opowiadacie sobie dowcipy, a przecież tutaj może być założony podsłuch!

– Co pan! w hotelu?
– Możemy to łatwo sprawdzić – panie kapitanie! poproszę 5 herbat pod 14-stkę.

Po chwili do pokoju przynoszą herbatę. Współtowarzysze z lekką obawą kładą się spać. Rano podróżny wstaje i widzi że prócz niego w pokoju nie ma nikogo. Schodzi do recepcji:

– Co się stało z moimi współtoko-

katorami?
– Rano zabrali ich milicja.
– A mnie dlaczego nie zabrali?
– Bo kapitanowi spodobał się ten dowcip z herbatą.

Co łączy precyzyjnego robota i brudnych kominiarzy?

– On się nie myli i oni się nie myli.

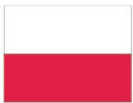
GAZETA POLSKA Bukowiny

«Газета польська Буковини»

Реєстр. св-во серія ЧП №346-26р

Засновник: Чернівецька обласне Товариство польської культури ім. А.Міцкевича

Вydawca: Redakcja czasopisma «Bukowina».



Projekt współfinansowano ze środków Kancelarii Senatu RP w ramach konkursu ofert na realizację zadań publicznych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą: Senat - Polonia 2026.



Projekt "Senat - Polonia 2026" realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/-ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Senatu

Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza”. Utwór powstał w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2026 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw.

Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Regina KAŁUSKI

Olga RUSNAK
Maria MALICKA
Korina ZOZULA
Walentyna WYSZNIAK

Adres redakcji:

58000 Czerniowce, ul. Ukraińska 22 p. 22.

Адреса редакції: 58000 м. Чернівці,

вул.Українська, 22, к.22.

Tel.: 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza oraz „Gazety Polskiej Bukowiny” www.bukpolonia.cv.ua

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA
(Redaktor Naczelny)
Władysław Strutyński,
Łucja Uszakowa,
Sergij Szwydiuk,
Irena Demyd,
Maryna Łysiuk,
Tomasz Kałuski,
Walentyna Karpiak.

«Газета польська Буковини»
виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через первинні організації Товариства польської культури ім. А.Міцкевича і продається у римо-католицькому костюлі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірна.